

Mieczysław Inglot

"Powieści historyczne J. I. Kraszewskiego", Wincenty Danek, Warszawa 1966, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, s. 268 + 10 wklejek ilustr.: [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 59/4, 365-370

1968

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Taki punkt widzenia nie mógł sprzyjać rozwojowi nowoczesnej powieści historycznej.

Powyższe, skrótowe z konieczności uwagi miały na celu nie tyle rozwiązanie zasygnalizowanych problemów, co po prostu próbę ich prezentacji. Piszący te słowa żywi głębokie przekonanie, że jest to problematyka wręcz zasadnicza i że dopiero na tle określonych odpowiedzi na wynikające z niej pytania nabrać mogą konkretnej treści takie często używane w opisach i interpretacjach pojęcia, jak „idealizacja przeszłości”, „krytycyzm”, „rewizjonizm” itd., które same przez się, bez uwzględnienia szerszego kontekstu ideowego, bardzo niewiele znaczą.

Toteż główny zarzut, jaki trzeba postawić recenzowanej pracy, dotyczy właśnie faktu, że na liście pytań, z którą autorka przystępowała do porządkowania i interpretacji sumiennie zebranego materiału, tylko dorywczo i bardzo niekonsekwentnie reprezentowane były pytania o typ historyzmu, zaświadczone w poszczególnych utworach. To prawda, że pisarze, o których mowa, nie byli na ogół potentatami myśli, że więc śledzenie w ich powieściach takich czy innych wątków światopoglądowych, z reguły uwikłanych w rozliczne sprzeczności, często nawet słabo sobie przez samych autorów uświadamianych, natrafia na bardzo poważne trudności. Ale chyba jednak warto ten trud podjąć, chociażby po to, by określić wyraźnie przyczyny, dla których nasza ówczesna powieść, nie tylko zresztą historyczna, znalazła się na marginesie rozwoju literatury narodowej, tak przecież bujnego w owej epoce.

Witold Billip

Wincenty Danek, POWIEŚCI HISTORYCZNE J. I. KRASZEWSKIEGO. (Warszawa 1966). Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, s. 268 + 10 wklejek ilustr.

„— O, najlepszy, nieoszacowany panie Stanisławie — patrz, jak mało mam czasu. Glücksberg i publiczność wyglądają »Athenaeum« — kończę drugi tom *Studiów* — rękopis nowej powieści dla Zawadzkiego — a ot tam kupa dzienników i gazet, ksiąg i broszur czeka nielitościwie na mnie — tu stopy listów ze wszystkich końców Polski i Rosji — z Wilna i Warszawy, Tyflisu i Krakowa, Tobolska, Moskwy i Kamieńca, Lwowa i Petersburga, Poznania i Odessy — ze wszystkich miast i miasteczek, wiosek i wioseczek — ten prosi o pochwały, tamten o rady, on pyta, czemu nie umieściłem jego ramoty w »Athenaeum«, ten znowu pisze komplementa, ten radzi, ten przesyła swoje dzieło i prosi o recenzje, tamten chwali po uszy i narzuca skazki i bajki, ten wynurza afekta i sentymenta przyjaźni — i tu redaktorowie gazet i dzienników proszą na gwałt o artykuły, księgarze o dzieła, przyjaciele o egzemplarze — a wszyscy łakną odpowiedzi jako Żydzi mанны na pustyni [...]”¹ — pisał w r. 1842 jeden z licznych przyjaciół Kraszewskiego, w formie literackiej parafrazy przedstawiając działalność niezwykle czynnego i bardzo płodnego pisarza. Takim pozostał Kraszewski do końca swego długiego życia. Nic więc dziwnego, że chociaż od pierwszej naukowej publikacji porządkującej i oceniającej całokształt dorobku autora *Starej baśni* mija niemal dziewięćdziesiąt lat², do dziś dnia szereg ważnych problemów czeka na rozstrzygnięcie, a bardzo potrzebna próba naukowej syntezy bogatego dorobku jest ciągle jeszcze sprawą przyszłości.

¹ S. Lachowicz do J. I. Kraszewskiego, list z 25 XII 1842. Korespondencja J. I. Kraszewskiego. Bibl. Jagiellońska, rkps 6457 IV.

² Zob. *Książka jubileuszowa dla uczczenia pięćdziesięcioletniej działalności literackiej J. I. Kraszewskiego*. Warszawa 1880.

Wynika owa potrzeba z przyczyn ściśle naukowych, wśród których najważniejsza to chyba fakt, iż pierwsza i dotąd ostatnia monografia twórczości Kraszewskiego, pióra Piotra Chmielowskiego, pochodzi z r. 1888, i dla badaczy literatury w. XIX (a któż z nas może uniknąć spotkania z dziełami „tytana pracy”) okazuje się coraz mniej przydatna. Nie jedyny to powód. Twórczość Kraszewskiego jest ciągle jeszcze żywa. Od wielu lat krakowskie Wydawnictwo Literackie i warszawska Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza wciąż drukują nowe jego powieści. Potrzeba systematycznego omówienia, przeglądu i oceny bogatej oraz różnorodnej twórczości zyskuje więc zasięg ogólnospołeczny.

Próby popularnego przedstawienia sylwetki Kraszewskiego i węzłowych problemów jego twórczości były w ostatnim dziesięcioleciu podejmowane niejednokrotnie. Spod pióra H. M. Dąbrowskiej wychodzi literacka gawęda o życiu i działalności pisarza. Biogramem Kraszewskiego można by nazwać popularny zarys E. Warzenicy. Obszerniejsze opracowanie w tym zakresie publikują S. Burkot i W. Danek³.

Wincenty Danek należy do najwybitniejszych znawców życia i twórczości Kraszewskiego oraz do organizatorów planowych badań nad wielką spuścizną pisarza. Znany z szeregu artykułów poświęconych ulubionemu pisarzowi⁴, z licznych wstępów czy posłowi do jego powieści⁵ — jest także Danek autorem ciekawej książki: *Publicystyka Józefa Ignacego Kraszewskiego w latach 1859—1872* (Wrocław 1957). Ponadto współredaguje wydawaną przez Ludową Spółdzielnię Wydawniczą serię powieści historycznych autora *Starej baśni*, jest promotorem wielu rozpraw doktorskich powstających na obfitej glebie spuścizny Kraszewskiego i współautorem mającego się ukazać podręcznika historii literatury polskiej okresu romantyzmu.

Kolejnym świadectwem naukowych osiągnięć i popularyzatorskich ambicji Danka jest praca *Powieści historyczne J. I. Kraszewskiego*. Własny dorobek badacza ukazuje ona w formie popularnego wykładu, adresowanego do szerokiego grona odbiorców. Wystąpił tutaj Danek w sytuacji dla naszych warsztatów naukowych nietypowej. Ani on sam, ani żaden z badaczy nie zdobyli się dotąd na naukową monografię „Matejki naszego powieściopisarstwa”.

Pierwszą powieść historyczną napisał Kraszewski w r. 1833, ostatnią w 1886. Przy takiej rozpiętości czasowej nasuwała się możliwość chronologicznej prezentacji materiału. Danek, nie rezygnując w niektórych wypadkach z prób ewolucyjnego przedstawienia dorobku pisarza, wybrał trafnie zasadę układu problemowego, bardziej przejrzystą dla nie przygotowanego odbiorcy.

³ H. M. Dąbrowska, *Tytan pracy. Opowieść o J. I. Kraszewskim*. Warszawa 1955. — E. Warzenica, *J. I. Kraszewski*. Warszawa 1963. — *Kraszewski o powieściopisarzach i powieści. Zbiór wypowiedzi teoretycznych i krytycznych*. Opracował S. Burkot. Warszawa 1962. — *Józef Ignacy Kraszewski*. Materiały zebrał i wstępem opatrzył W. Danek. Warszawa 1962. Wyd. 2: 1965. — S. Burkot, *Powieści współczesne (1863—1887) Józefa Ignacego Kraszewskiego*. Kraków 1967.

⁴ M. in. warto wspomnieć o takich artykułach, jak: *O program badań nad życiem i twórczością Kraszewskiego* („Pamiętnik Literacki” 1960, z. 1); *Sylwetka ideowa J. I. Kraszewskiego* („Ruch Literacki” 1962, z. 6); *Kraszewski i Walter Scott* („Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie” t. 17 (1963)).

⁵ Na wyróżnienie zasługuje tu erudycyjny wstęp do: *J. I. Kraszewski, Zygmuntowski czasy*. Wyd. 2, zmienione. Wrocław 1966. BN I, 91.

Książkę otwiera rozdział poświęcony systematyce omawianych tam utworów. Przyjmując, „że historyczną jest taka powieść, przy której komponowaniu autor posłużył się materiałem fabularnym zaczerpniętym ze źródeł i opracowań naukowych, względnie wykorzystał materiały z tradycji rodzinnej, regionalnej itp., wcześniejsze od daty jego urodzin” (s. 13) — Danek ustalił 94 tytuły epiki historycznej, w tym 29 kronik z dziejów Polski; 12 utworów powstało przed wyjazdem z kraju, reszta na obczyźnie (po r. 1863), gdy pisarz silnie dotąd związany z tematyką współczesną musiał ograniczyć jej zakres.

Kraszewski poruszał się swobodnie po całym obszarze ojczyźnej historii, starając się poświęcić część uwagi każdemu niemal fragmentowi dziejów. Ale szczególnie uprzywilejował drugą połowę XVIII wieku. Z typową dla swej epoki pasją szukania odpowiedzi na pytanie „Kto winien?” zwracał się pisarz ku temu okresowi przełomu i upadku zarazem, ukazując życie dziadków i ojców własnego pokolenia, ostatnich obywateli wolnej Rzeczypospolitej. Rozpoczął on trud pisarski na polu twórczości o tematyce historycznej w chwili, gdy powszechne uznanie zdobyła sobie metoda wiernego przedstawienia przeszłości historycznej w powieści. Bohater wprowadzony na karty utworu musiał być postacią swojego czasu. Taka konstrukcja postaci wymagała głębokiej znajomości historii. Erudycja historyczna Kraszewskiego, którą przerastał poprzedników i dorównywał rówieśnikom, nawet zawodowo zajmującym się historią, omówiona została w osobnym podrozdziale. W oparciu o gruntowną znajomość źródeł historycznych budował pisarz oryginalny gatunek powieści historycznej, odmienny nie tylko od tradycji polskich poprzedników, ale także od założeń Waltera Scotta, pioniera nowych w tej dziedzinie osiągnięć artystycznych. Jak słusznie podkreślił Danek, istota nowatorstwa Kraszewskiego w porównaniu z normą stworzoną przez Waltera Scotta polegała na odrzuceniu zasady fikcyjności wątku fabularnego w kompozycji powieści (s. 149). Kraszewski, podobnie jak wielu innych ówczesnych pisarzy, borykał się z problemem prawdy historycznej i prawdy artystycznej w dziele literackim. Rozwiązania szukał na drodze wiernego odtwarzania danych źródłowych. Respektowanie podstawy źródłowej szło tak daleko, że prowadziło go do układania akcji „sposobem kronikarskim, ze wszystkimi szczegółami zdarzeń, a nie według zasad artystycznej kompozycji” (s. 41).

Czytelnika rozważań Danka uderza duża stabilność metody twórczej pisarza na tle szybkich przeciwieństw przemian, jakim ulegała powieść historyczna w okresie od Waltera Scotta, poprzez Flauberta, do Lwa Tołstoja. Na przestrzeni kilkudziesięciu lat raz tylko zaobserwować można zasadniczy zwrot, mianowicie w połowie lat czterdziestych, a jego świadectwem są *Zygmuntowskie czasy*, po dziś dzień uważane za jedną z najwybitniejszych powieści tego okresu. Stabilności metody twórczej Kraszewskiego towarzyszy niezmiennosc zainteresowań tematycznych. Ma rację Danek, gdy omówienie twórczości pisarza sprzed r. 1845 kończy następującą konkluzją: „już debiutanckie pierwociny Kraszewskiego w zakresie powieści historycznej zawierały niejako *in nuce* główne kręgi tematyczne z zakresu historii Polski, które uprzywilejował nasz pisarz w swym warsztacie literackim dojrzałego okresu twórczości”⁶.

Jak wyglądała koncepcja historii Polski proponowana przez Kraszewskiego oraz jaką funkcję pełniła jego twórczość? Oto dwie dalsze kwestie, których przekonywujące wyjaśnienie znajdujemy w książce Danka. Uwzględniając literacką specyfikę wypowiedzi pisarza, odtworzył badacz w ogólnych zarysach jego „dyna-

⁶ *Ibidem*, s. LIII.

styczną” teorię i rozpatrzył jej wymowę ideową na tle głównych stanowisk polskiej historiozofii w XIX wieku. Jednym z ważnych powodów decydujących o ukázaniu przeszłości Polski jako dziejów walki o umocnienie władzy monarchicznej był cel dydaktyczny. Większość ówczesnych podręczników historii, niezależnie od stanowiska metodologicznego, zmierzając do wychowywania społeczeństwa w przekonaniu o wielkości dawnej Rzeczypospolitej, traktowała przeszłość jako dzieje dynastii — symbolu integralności państwa. Tę też koncepcję przejął, chociaż nie bezkrytycznie, Kraszewski. Do zasadniczych postulatów jego pracy literackiej należało wpojenie społeczeństwu określonej koncepcji polskiej racji stanu: monarcha reprezentował siłę, jedność i autorytet; wrogami monarchii, a zarazem wrogami państwa, byli reprezentanci dążności odśrodkowych, głównie możnowładcy. Antymagnacka wymowa ideowa twórczości Kraszewskiego stanowiła też, zdaniem Danka, podstawowy czynnik decydujący o postępowym charakterze omawianego powieściopisarstwa.

Twórca powieści historycznych był jednocześnie autorem społeczno-obyczajowych powieści o tematyce współczesnej. Danek parokrotnie podkreśla, iż warsztat Kraszewskiego stanowił jednolitą całość i że pisarz nie omieszczał wykorzystywać swoich doświadczeń jednocześnie w obu rodzajach powieści. Warto dodać, że czyni to w zgodzie z poglądami innych pisarzy lat międzypowstaniowych, którzy traktowali powieść współczesną jako swoistą odmianę powieści historycznej⁷. Z tym że w odróżnieniu od tradycjonalistów z kręgu koterii petersburskiej Kraszewski nie tyle uhistoryczniał teraźniejszość (choć i to mu się zdarzało), ile, zgodnie z praktyką romantyków — uwspółcześniał historię. W wielu utworach o tematyce historycznej poruszał Kraszewski sprawy nurtujące społeczeństwo XIX wieku. W takich np., jak *Kniazie Hotuby* czy *Pan i szewc*, dawał obszerną analizę problemu awansu społecznego, problemu dorobkiewicza, który pod piórem Fredry i Korzeniowskiego urastał do rangi głównego tematu literatury obyczajowej. W licznych utworach poświęconych Oświeceniowi podnosił pisarz zagadnienie „cywilizacji i moralności”, zwłaszcza zaś cudzoziemczyzny i jej różnorodnych skutków, również aktualnych w XIX wieku. Tematyka powieści *Zadora* i *W pocie czoła* zahaczała o niezwykle istotną w pozytywizmie problematykę społecznego awansu chłopca, a antyjezuicka kampania w *Ostatniej z książąt słuckich* korespondowała ze znamienymi dla lat czterdziestych publicystycznymi wypadami krajowych i emigracyjnych pisarzy przeciw działalności tego zakonu.

Czym są powieści Kraszewskiego dla dzisiejszego czytelnika? Jako autor pracy popularnonaukowej, nie uchyla się Danek od odpowiedzi na to bardzo przecież istotne pytanie. Przeprowadzona w książce konfrontacja „Kraszewski a współczesność” zamyka się wnioskiem dla omawianego pisarza pozytywnym: „Poznawcze wartości beletrystyki historycznej Kraszewskiego nie kończą się jednak na realiach obyczajowych i z kultury materialnej. Idzie o to, że w powieściach jego zarysowuje się wyraźny pogląd na szereg zjawisk historycznych o znamionach ciągłości, na niektóre elementy procesu dziejowego, że powieści te pomagają czytelnikowi w sposób obiektywny i w przeważnej mierze zgodny nawet z dzisiejszym stanem wiedzy do stworzenia sobie poglądu na istotę kulturową, na główne cechy psychiki zbiorowej i świadomości społecznej opisywanych epok” (s. 103).

Sympatia dla przedmiotu swoich zainteresowań jest dobrym prawem bada-

⁷ Zob. M. Inglot, *Poglądy literackie koterii petersburskiej w latach 1841—1843*. Wrocław 1961, s. 101 n.

cza. Danek korzysta jednak z tego uprawnienia w sposób jednokierunkowy: na kartach jego książki wyłania się sylwetka Kraszewskiego jako pisarza nie tylko wybitnego, niegdyś, ale i obecnie zasługującego na pełną rekomendację. Wypadnie zauważyć, że takie stawianie sprawy — być może — zbyt wyolbrzymia dzisiejszą rolę powieściopisarstwa autora *Starej baśni*.

Głównym problemem, nasuwającym się licznym w XIX w. odtwórcom przeszłości, było pytanie, jaki charakter mają siły o rozwoju procesu dziejowego decydujące. Kraszewski odpowiada na to pytanie tradycyjnie. Pokazując realne konflikty i nie ukrywając społecznego charakteru pewnych działających w historii czynników, podporządkowuje je ostatecznie założeniom fideistycznej moralności. Los człowieka jest w powieściach Kraszewskiego w sposób aprioryczny (i schematyczny zarazem) ujmowany w ramach „odwiecznego” dylematu winy i kary. Z winy człowieka wynika zło i od wewnętrznej decyzji jednostki zależy jego przewyciężenie. Powtarzalność tego schematu wydaje się na tyle wyraźna, że nasuwa myśl o obecności postawy biedermeierowskiej⁸ u podłoża idei przewodniej wielu powieści historycznych Kraszewskiego. Nie jest to owej idei źródło jedyne. Można bowiem zapytać, czy przyjęciu takiej koncepcji losu człowieka nie sprzyjała typowa dla prozy XIX-wiecznej konwencja „wszechwiedzącego narratora”, a w ramach tej konwencji — istotna dla walterskotowskiego modelu powieści pozycja narratora usiłującego (jak to celnie zauważył Mickiewicz⁹) jednocześnie wyjaśniać i oceniać całokształt motywów kierujących postępowaniem jednostki. Obecność takiego narratora jest w utworach Kraszewskiego uderzająco widoczna i przede wszystkim za jego pośrednictwem realizuje autor podstawowy dla swej powieściopisarskiej działalności cel wychowawczy.

„Do końca życia nie zmienił [...] Kraszewski przekonania, że poprawa stosunków między jednostkami ludzkimi i między klasami społecznymi zależy w głównej mierze od zwycięstwa zasady miłości bliźniego, od podniesienia się moralnego poziomu człowieka”¹⁰ — słusznie stwierdził niegdyś Danek. Ale nie należy zapominać, że taki światopogląd pisarza rzutował w ujemny sposób na konstrukcję świata przedstawionego w utworach, sprzyjając upraszczaniu i prymityzowaniu ukazywanych tam pobudek działalności ludzkiej. Moralistyczna koncepcja losu ludzkiego prowadzi niejednokrotnie nawet do zachwiania „niedwuznacznie wrogiej wobec arystokracji postawy ideowej pisarza” (s. 240). W *Latarni czarnoksiężskiej* obok „złych” magnatów jaśnieje postać dobrego księcia. Morituri

⁸ Na temat biedermeieryzmu, w szczególności zaś biedermeierowskiej koncepcji stosunku jednostki do historii, zob. uwagi M. Żmigrodzkiej w studium *Polska powieść biedermeierowska* („Pamiętnik Literacki” 1966, z. 2, s. 390—391).

⁹ A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska*. Kurs II. W: *Dzieła*. Wydanie Narodowe. T. 10. Warszawa 1952, s. 191: „Metoda upowszechniona przez Waltera Scotta sprawiła już wielkie spustoszenia w literaturze słowiańskiej, a jeszcze większymi zagraża. Nikt nie chce zrozumieć myśli Waltera Scotta: jest nią pycha, większa może jeszcze niż pycha Byrona. Rości on sobie, że do głębi duszy zna wszystkie postacie wprowadzone do swych romansów; wydaje mu się, że zglębił wszystkie ich zamysły, ich naturę, że wymierzył cały ich zawód duchowy i ziemski”. Zdaniem Mickiewicza (jw., t. 11, s. 116—117) w walterskotowskiej, uproszczonej wizji rzeczywistości nie ma miejsca na zasadniczy dla romantyków spłot wolności i konieczności, decydujący o losie człowieka.

¹⁰ Danek, *Sylwetka ideowa J. I. Kraszewskiego*, s. 273.

doznają klęski, a Resurrecturi odnoszą moralne zwycięstwo. Z historycznego punktu widzenia zarówno Brühl jak i Sułkowski są dla Kraszewskiego postaciami negatywnymi. Mimo to autor decyduje się na sformułowanie pozytywnej racji moralnej, czyniąc jej rzecznikiem Sułkowskiego. Podobną rację moralną zawiera *Banita* (1885). Jedyną grupą społeczną, wobec której pisarz rzeczywiście zajmuje „niedwuznacznie wroga” postawę, są dorobkiewiczze. Ale też fakt ten ma w XIX w. określoną wymowę.

Refleksje te nie są wyrazem lekceważenia niewątpliwych zasług Kraszewskiego, lecz sformułowano je w intencji nadania tym zasługom właściwej rangi, mocno zawyżonej pod piórem Wincentego Danka.

Na zakończenie dwa uzupełnienia. Jednym z najistotniejszych problemów warsztatu Kraszewskiego jest sprawa prawdy historycznej i prawdy artystycznej naukowego i literackiego sposobu ukazywania dziejów. Danek poświęca tym zagadnieniom wiele miejsca, głównie we wstępie do *Zygmuntowskich czasów*, ale i na kartach omawianej pracy. Do ciekawych konkluzji badacza warto dodać uwagę, iż dręczący pisarza problem „ożenku romansu z historią” został pomyślnie rozstrzygnięty — być może nie bez pomocy romantycznej historiografii francuskiej. Jej przedstawiciele (m. in. A. Thierry) sądzili, iż właśnie twórczość literacka jest najwłaściwszą formą naukowego poznania przeszłości. W świetle takiego poglądu stanie się zrozumiałym sens oświadczenia pisarza w przedmowie do *Zygmuntowskich czasów*: „Było to studium historyczne z XVI wieku wplecione w powieść [...]”¹¹. I wreszcie drobna uwaga do s. 19: drukowana w r. 1843 powieść *Banita*, nie dokończona, tyczyła wydarzeń dziejących się na początku w. XVII i oprócz tytułu nie miała nic wspólnego z powieścią wydaną w r. 1885 i opisującą czasy Batorego¹².

Mieczysław Inglot

Adam Sikora, POŚLANNICY SŁOWA. HOENE-WROŃSKI, TOWIAŃSKI. MICKIEWICZ. Warszawa 1967. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, ss. 352 + 3 wklejki ilustr.

Ta książka musi przede wszystkim nastęrczać uwagi o sztuce interpretacji. Chociaż autor w większości wypadków miał do czynienia z tekstami, które wielokrotnie traktowano jako dokumenty romantyczno-mistycznych aberacji, i był poddany z pewnością ciśnieniu takiej tradycji, to jednak umiał zastosować wobec nich postępowanie metodologicznie najtrafniejsze: ujął je jako teksty sensowne, znaczące, spójne i — w ramach właściwych im założeń — konsekwentne.

Towiański — pisze Adam Sikora — był „w oczach swoich zwolenników twórcą całościowej wizji, integralnego światopoglądu o nieprzemijających wartościach teoretycznych i praktycznych” (s. 160). Dla przeciwników towianizmu zaś była to mętna, jeśli nie obłąkańcza zgoła — gadanina bez ładu i składu. Podążając tym tropem, późniejsi badacze „w zażenowaniu pomijali teoretyczną warstwę przekonań Towiańskiego, a jego zwolenników czuli się w obowiązku rozmaitymi okolicznościami usprawiedliwić” (s. 161). Autor zrywa z podobnymi praktykami. Pyta o strukturę „całościowej doktryny” Mistrza. Analizuje myśl Towiańskiego.

¹¹ Kraszewski, *op. cit.*, s. 3.

¹² Zob. też *Nowy Korbuc*, t. 12.